

SYLWIA URBAŃSKA
Uniwersytet Warszawski

„CAŁA POLSKA LICZY EUROSIEROTY”.
PANIKA MORALNA I PŁEĆ W WYKLUCZENIU
ORAZ STYGMATYZACJI RODZIN MIGRANTÓW*

Jednym z ciekawszych paradoksów ostatniej dekady jest to, że w okresie intensyfikacji mobilności i zagranicznych migracji Polaków to właśnie terytorium domu i ojczyzny zaczyna ściślej określać ideologiczne i geograficzne granice macierzyństwa. Dyskurs ekspercki wokół „eurosieroctwa”, który wybuchł w roku 2007, tuż po wstąpieniu Polski do UE, stał się okazją, aby przypomnieć każdemu rodzicowi, ale przede wszystkim matce, iż jej miejsce jest w domu, a jej nieobecność grozi psychicze dziecka nieodwracalnymi konsekwencjami. Intensywna retradycjonalizacja ról rodzicielskich przyjęła formę paniki moralnej (Cohen 1972; por. Zielińska 2004), która powstała w reakcji na zmianę społeczną.

Co ważne, negatywną reakcją uruchamia przede wszystkim macierzyństwo migrantek. Figura „matki na odległość”, do tej pory niewystępująca w przestrzeni publicznej, jest kulturowym tabu. Brak neutralnego, niepatologizującego języka stosowanego do opisu takiej strategii wychowania — bez względu na to, czy jest ona wyborem czy koniecznością — jest znaczący we współczesnym polskim dyskursie. Kulturowa absencja figury „nierezidencyjnej matki” (Urbańska 2009a) niesie ze sobą rzeczywiste wykluczenie i brak legitymizacji, które dają o sobie znać w interakcjach społecznych i narracjach biograficznych kobiet-migrantek naznaczonych jako dewiantki. Wrogie reakcje, oskarżycielska retoryka często przybierająca formę mowy nienawiści i zachodzące w takim

Adres do korespondencji: urbankas@is.uw.edu.pl

* Badanie zostało zrealizowane w ramach grantu promotorskiego, finansowanego przez KBN, pt. „Przemiany macierzyństwa w procesie globalnych migracji kobiet” (nr 0926/B/H03/2008/34).

Za komentarz do pierwszej wersji artykułu pragnę podziękować Renacie E. Hryciuk, Elżbiecie Korolczuk, Izabeli Wagner, za uwagi do drugiej wersji Profesor Elżbiecie Tarkowskiej.

kontekście bezpośrednie działania „terapeutyczne”, składają się na konstruowanie portretu rodzica-dewianta, wyrodnej matki, wykluczenie i stygmatyzowanie rodzin oraz dzieci migrantów, pochodzących przy tym głównie z grup mniej uprzywilejowanych. Działania wokół eurosieroctwa, choć zapoczątkowane po to, by dziecku i rodzinie pomóc, budują zatem ogromną przepaść między państwem a rodziną.

Brak publicznego przyzwolenia na alternatywną organizację wychowania jest problemem szczególnie istotnym obecnie, gdy transnarodowe rodzicielstwo, a zwłaszcza macierzyństwo, jest częścią życia coraz większej liczby migrantek zarobkowych w Polsce i na świecie. Dla wielu osób migracja jest koniecznością, strategią przeżycia i utrzymania rodziny, inwestowaniem w edukację dzieci, generalnie metodą radzenia sobie z sytuacją społeczno-ekonomiczną na lokalnym i krajowym rynku pracy (Jaźwińska, Okólski 2001). Warunki życia migrantów zarobkowych, zwłaszcza kobiet, które zwykle pracują w nieuregulowanych sektorach usług opiekuńczych (jako pomoc domowa, niania itd.), utrudniają zabranie dzieci ze sobą. Wiele matek organizuje na czas migracji opiekę innych (*global care chains*; Ehrenreich, Hochschild 2003; Parreñas 2001). Macierzyństwo przyjmuje alternatywną postać transnarodowych kontaktów, bycia „tu i tam” (Hondagneu-Sotelo, Avila 1997).

Współczesne konteksty globalne i makroekonomiczne generują struktury strategii rodzicielskich nowego typu, jednak realna przemiana nie wpływa na zmianę normatywnego ideału korezydencjalnej rodziny oraz ideału intensywnego macierzyństwa, a wręcz je utrwała. Choć mobilność staje się współcześnie koniecznością biograficzną, która pociąga za sobą przemiany relacji społecznych, to w dyskursie eksperckim (pole rodziny) widać reakcję odwrotną. Polscy eksperci za wszelką cenę starają się zatrzymać rodzinę w granicach terytorium domu/państwa, umacniając jego znaczenie w normatywnych modelach rodziny, ojcostwa i macierzyństwa.

Spójrzmy zatem na wyniki analizy paniki moralnej wokół eurosieroctwa społecznego w Polsce, która stała się dla mnie pretekstem do pokazania wzorów interpretacji stojących u podstaw społecznego konstruowania określonego obrazu ról rodzicielskich, płci kulturowej i problemów w warunkach zmiany społecznej. Wyniki moich badań wskazują na swoisty alians dyskursu nacjonalistycznego i eksperckiego w procesie rekonstruowania normatywnego modelu rodziny. Pokażę tu, jaki oddźwięk w polskim dyskursie publicznym i działaniach wobec rodziców-migrantów znajdują współczesne problemy związane z globalnymi migracjami i różnicowaniem się w związku z nimi form organizacji rodziny.

PANIKA MORALNA A ZMIANA SPOŁECZNA

Publiczna reakcja na zmianę społeczną przyjęła postać paniki moralnej. Warto w skrócie przybliżyć tę koncepcję, użyteczną dla przeprowadzonych tu

analiz konstruowania dyskursu wokół eurosieroctwa. Według jej twórcy, Stanleya Cohena (1972, s. 29, cyt. za: Zielińska 2004): „Co pewien czas społeczeństwa stają się przedmiotem paniki moralnej. Sytuacja, epizod, osoba lub grupa osób zostaje zdefiniowana jako zagrożenie dla społecznych wartości i interesów; natura tego zagrożenia jest prezentowana w wystylizowany i stereotypowy sposób przez media; redaktorzy, biskupi i politycy wznoszą barykady moralne, społecznie uznani eksperci stawiają diagnozę sytuacji i proponują sposoby działania”. W celu przywrócenia „porządku moralnego”, przez planowe i systematyczne działania, eksperci moralni wykorzystują media, naciskają organizacje społeczne i autorytety, w celu przyciągnięcia uwagi społecznej, tak by została wzmocniona kontrola społeczna i regulacje moralne (Zielińska 2004, s. 165). Aby pokazać fenomen kształtowania się paniki moralnej wokół eurosieroctwa, przeanalizowałam kilkaset (ok. 500) artykułów w mediach ogólnopolskich i lokalnych oraz wypowiedzi ekspertów moralnych (*moral entrepreneurs*; zob. Becker 1963), między innymi inicjatorów kampanii medialnych, polityków, ekspertów od spraw rodziny, a także opracowania kilku ogólnopolskich sondaży, programów działań instytucjonalnych z kluczowych dla kształtowania się tego procesu z lat 2007–2008. Metoda analizy dyskursu (zob. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 2010) zastosowana do badań paniki moralnej wokół eurosieroctwa pokazała olbrzymią rozbieżność między społeczno-ekonomiczną sytuacją rodziny w Polsce, zwłaszcza kobiet, a jej obrazem konstruowanym w mediach. Jak olbrzymi dystans je dzieli od współczesnych sposobów funkcjonowania rodzin, pozwoliły mi zrozumieć prowadzone jednocześnie intensywne badania terenowe, w tym kilkadziesiąt wywiadów biograficznych z migrantkami i migrantami zarobkowymi, z ich dziećmi, opiekunami i rodzinami. Badania takie kontynuuję od 2005 r. w Polsce (przede wszystkim na Podlasiu) i Belgii (Bruksela i okolice), gdyż interesuje mnie proces stawania się matką na odległość w biografiami globalnych robotnic.

KARIERA POJĘCIA „EUROSIEROCTWO”

W celu prześledzenia procesu konstruowania paniki moralnej cofnijmy się do momentu, w którym pierwszy raz pojawiły się w prasie informacje o szerzeniu się „plagi eurosieroctwa”.

Pierwsze informacje medialne o porzuconych dzieciach migrantów to wzmianki z roku 2006 o dwóch samobójstwach nastolatków¹ oraz publikacje o przypadkach dzieci pozostawionych w domach dziecka we Wrocławiu

¹ *Samobójstwo z samotności*, 12 maja 2006 (http://uwaga.onet.pl/8572,news,,samobojstwo_z_samotnosc,reportaz.html); *Funty nie śmierdzą. A dzieci?*, „Goniec Polski. Polski Magazyn w Wielkiej Brytanii”, 15 sierpnia 2006 (<http://www.mojawyspa.co.uk/artykuly/15699/Funty-nie-smierdza-A-dzieci>).

i Białymstoku². Media dostrzegają nowy, emocjonalny temat — który zostaje zdefiniowany jako masowe porzucanie dzieci przez migrantów zarobkowych — temat atrakcyjny, bo wpisujący się w szerszy kontekst nacjonalistycznych lęków uruchomionych przez poakcesyjne migracje Polaków (Garapich 2006; Graff 2008).

W listopadzie 2007 r. tygodnik „Polityka” publikuje obszerny raport zawierający pojęcie „eurosieroctwo” i próbę diagnozy zjawiska określonego jako nowe³. Od tej pory w sferze publicznej rozwijają się dwa równoległe nurty eksploracji problemu i nadawania mu znaczeń. Z jednej strony organizowane są ogólnopolskie akcje zliczania eurosierot, a równoległe publikowane są setki artykułów, w których dziennikarze wraz z różnego typu ekspertami rodzinnymi konstruuje portret „sierot emigracji” oraz portrety rodziców-migrantów, zdefiniowanych jako dewianci. Dla celów analizy przedstawię te dwa równoległe nurty osobno, by pokazać potem, jak doprowadziły do instytucjonalizacji programów i działań pedagogizujących skierowanych przeciwko migracjom rodziców.

AKCJE LICZENIA EUROSIEROT

Grunt pod rozprzestrzenienie się paniki moralnej na ogólnopolską skalę przygotowuje ogłoszenie w kwietniu 2008 r. wyników zorganizowanego przez Fundację Prawa Europejskiego (FPE) badania, niewłaściwie nazwanego przez organizatorów „sondażowym”.

Ponieważ wyniki tego badania stanowią podstawę wielu kolejnych medialnych i instytucjonalnych działań, o których piszę dalej, a także są cytowane jako rzetelne źródła danych w publikacjach naukowych, warto krytycznie przyjrzeć się metodzie jego przeprowadzenia. Ankieterzy, w liczbie 6000 osób, to pracownicy socjalni i kuratorzy sądowi z całej Polski, uczestnicy kursów wysyłkowych („społeczny kurator sądowy”) organizowanych na przełomie 2007/2008 r. przez Studium Prawa Europejskiego, jednostkę FPE, którzy w ramach zaliczenia korespondencyjnych zajęć są zobligowani przez organizatorów do zliczenia eurosierot w swoich okręgach. Instrukcje i schemat pracy badawczej, który otrzymują, są nieprecyzyjne — to lista zadań do wykonania, ale bez zdefiniowania pojęcia „eurosieroctwo”. Zliczone mają być po prostu dzieci z rodzin, w których jeden lub obydwój rodziców przebywa za granicą. W rezultacie nie

² Informacja o pozostawieniu dziewczynki w domu dziecka we Wrocławiu przez matkę wyjeżdżającą do Londynu, podobnie jak historia dziewczynki z Białegostoku wysłanej przez ojca samolotem do Londynu do matki, która nie pojawiła się na tam lotnisku, gdy on tymczasem wyjechał za granicę, obiegała media jeszcze przez lata, pojawiając się w kilkudziesięciu artykułach jako przykład „plagi eurosieroctwa”, np. *Duże problemy matych Polaków*, „Życie i Praca. Polish Zone”, marzec 2009 (<http://www.billingtonuk.com/admin1/image/PZ%2017.pdf>).

³ Warto zauważyć, że migracje Polaków i, co się z tym wiąże, istnienie rodzin na odległość od wieków jest wpisane w polską historię i kulturę.

wiadomo jednak, ile czasu rodzic może bezpiecznie przebywać za granicą, by jego dziecko nie trafiło do kategorii eurosierot? Po ilu tygodniach od wyjazdu dziecko doświadcza już objawów sieroctwa i w jakich sytuacjach? A co z dziećmi rodziców pracujących w innych miastach w Polsce, w różnych systemach organizacji pracy, na przykład z dziećmi posłów, którzy większość miesiąca zamieszkują z dala od rodziny w hotelu poselskim, w Warszawie? Czy do jakiej kategorii ankieterzy mieli „zaliczać” dzieci rodziców rozwiedzionych jeszcze na długo przez migracją jednego z nich? Tego typu pytań, nie uwzględnionych w operacjonalizacji kategorii eurosieroctwa, można byłoby zadać jeszcze więcej. Brak dokładnego zdefiniowania kategorii, którą zliczali ankieterzy, jest poważnym uchybieniem metodologicznym mającym wpływ na wiarygodność i rzetelność „sondażu”. Przebieg akcji budzi wiele wątpliwości również wśród części „ankieterów”, którzy zakładają *on-line* fora dyskusyjne⁴, gdzie podpowiadają sobie, jak wypełnić „ankietę” oraz piszą o utrudnionym lub niemożliwym kontakcie z organizatorem. Mimo wielu wątpliwości i zastrzeżeń zgłaszanych do organizatorów badanie zostaje zrealizowane. Wyniki — informacje o 110 tys. polskich eurosierot — są następnie nagłaśniane przez FPE za pośrednictwem mediów (warto tu dodać, że FPE była organizacją współtworzoną właśnie przez dziennikarzy i prawników). Politycy i przedstawiciele instytucji sektora publicznego są rozliczani na łamach gazet przez dziennikarzy i rozlicznych „ekspertów moralnych” z tego, co zrobili by zapobiec „pladze” eurosieroctwa (trzeba tu dodać, iż w instrukcji badania ważnym punktem było rozpoznanie, czy w gminach istnieją już „systemy monitorowania eurosieroctwa”). Dociekano na przykład:

„«Co przez ostatni tydzień zrobiliście, by pomóc 110 tysiącom polskich eurosierot?» Takie pytanie «Gazeta» zadała ministrom i prezydentom dużych miast w Polsce. Kluczyliz z odpowiedziami. Bo w większości nie zrobili nic. Ale mają zamiar. Tak twierdzą»⁵.

Analiza opublikowanego *on-line* przez FPE raportu sygnałnego *Eurosieroctwo 2008*, w którym zamieszczono wybrane diagnozy konkretnych przypadków rodzin zakwalifikowanych jako rodziny dotknięte eurosieroctwem, pokazuje, iż w rezultacie wskazano przypadki, w których problemy mogą być generowane raczej nie przez migrację, ale przez szereg innych procesów społeczno-ekonomicznych mających początek o wiele wcześniej⁶. Spójrzmy na typowe przykłady:

⁴ Serwis Ośrodków Pomocy Społecznej, wątek na forum: Eurosieroctwo (dla uczestników kursu „Społeczny kurator sądowy”, organizowanego przez Studium Prawa Europejskiego FPE) (<http://www.ops.pl/forum.php?page=&pg=1&cmd=show&id=205303699&category=1> [10.06.2008]).

⁵ *Eurosieroty*, „Gazeta Wyborcza”, 28 maja 2008 (<http://wyborcza.pl/1,76842,5233172,Eurosieroty.html>).

⁶ Trzeba tu też powiedzieć, że przy okazji upubliczniono anonimowe dane rodzin. Imiona, dane na temat struktury i sytuacji rodziny oraz nazwy miejscowości w przypadku nieanonimowych społeczności wiejskich pozwalają łatwo zidentyfikować osoby.

„Matka pozostawiła 13-letnią córkę pod opieką dorosłej córki, notarialnie upoważnionej do działania w jej imieniu. Mąż prowadził pasożytniczy tryb życia, miał problem alkoholowy. Został objęty dozorem kuratorskim — sprawa karna, znęcanie się nad rodziną. Ojciec nie interesował się potrzebami córek, nie dostarczał środków finansowych, wyprzedawał sprzęty domowe w zamian za alkohol. Praca żony za granicą rozdzieliła małżonków. Żona wyprowadziła się z córkami do innej wsi, pracuje nadal za granicą. Z dziećmi kontakt ma telefoniczny, a co trzy miesiące osobisty. Młodsza córka ma problemy w szkole, szuka kontaktu z ojcem. Gdy matka przebywa w kraju, kontakt z ojcem odbywa się w miejscu nowego zamieszkania. Nieformalne rozbitcie rodziny, szczególnie brak matki, ma negatywny wpływ na zachowanie córki, nie czuje się ona bezpiecznie”⁷.

Widzimy, że jako podstawową przyczynę eurosieroctwa — komentarz diagnostyczny zawarty jest w podkreślonych zdaniach — podano tu wyjazd matki oraz nieformalne rozbitcie rodziny, a nie alkoholizm, przemoc i brak wsparcia finansowego ze strony ojca. Identyczne unieważnienie istotności zastosowano wobec przyczyny „rozdzielenia małżonków”, jako powód wskazując „wyjazd żony za granicę”, czyli znowu nie alkoholizm i przemoc ze strony męża.

Do innych problemów, które wyłaniają się ze zliczanych przypadków opisanych w raporcie *Eurosieroctwo 2008*, a które nie są brane pod uwagę w wyjaśnieniach, należą: bieda, bezrobocie, alkoholizm, przemoc domowa, brak alimentacji, przestępczość itd. Migracja jako problem społeczny wydaje się wobec tych procesów kwestią drugorzędą, a na pewno w wielu opisywanych przypadkach jest ich konsekwencją. Czasem może być jedynym wyjściem z trudnej sytuacji, nierozwiązywalnej w żaden inny sposób (również instytucjonalny). Potwierdzają to również moje obserwacje z badań terenowych i dane z osiemdziesięciu zarejestrowanych przeze mnie narracji biograficznych członków rodzin migrantów. Podstawowe przyczyny wyjazdu lub jego przedłużania to w różnych wariantach: ucieczka kobiety przed przemocą domową, alkoholizmem, pieczeniarską postawą męża, a także przymus ekonomiczny w przypadku samodzielnych matek (część z badanych to nie otrzymujące alimentów matki, które wyjechały, gdy nie działał zlikwidowany wówczas Państwowy Fundusz Alimentacyjny), problemy finansowe, z jakimi stykają się bezrobotni lub pracujący biedni (*working poor*, Ehrenreich 2006) itd. To tylko wybrane przyczyny wyjazdów, które wskazywali spotkani przez mnie narratorzy: migrantki, migranci, dzieci lub ich bliscy. Pomimo wielu takich faktów w opracowaniach raportu *Eurosieroctwo 2008* problemy wychowawcze są wyjaśniane migracją rodzica. Zmienna niezależna — migracja — zaczyna być traktowana jako czynnik bezpośrednio odpowiedzialny za wiele problemów. Bieda, bezrobocie, alkoholo-

⁷ *Eurosieroctwo 2008*, materiał sygnałny (zapowiedź raportu), Warszawa, marzec 2008, s. 33 (http://www.uniaeuropa.net.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=117&Itemid=227). Tu i dalej sformułowania, na które pragnę zwrócić uwagę, wyróżniam spacją — S.U.

lizm, przemoc nie są uwzględnione w diagnozie jako zmienne generujące problemy. Wyjaśnienia zostają zredukowane do wskazania migracji jako głównego czynnika destrukcyjnego dla dziecka. Migracja rodzica nabiera w ten sposób znaczenia aktu porzucenia. Wyodrębnienie „patogennego” czynnika migracji pozwala na skonstruowanie odrębnego problemu społecznego nazwanego eurosieroctwem i wrzucenia do jednej kategorii skrajnie różnych przypadków sytuacji rodzinnych.

Kampania „ekspertów moralnych” i dziennikarzy⁸ wokół „sondażu” *Eurosieroctwo 2008* wymusza reakcję polityków i urzędników. Zrealizowane zostają kolejne ogólnopolskie sondaże, konstruowane z perspektywy pedagogicznej, a więc z użyciem określonego — bo funkcjonalistycznego — modelu oceny prawidłowych ról w rodzinie. Pierwszy z nich przeprowadzono na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka (Walczak 2008) wśród nauczycieli i pedagogów. Częścią tego badania są również audytoryjne ankiety z dziećmi ze szkół podstawowych, gimnazjów itd. Ich realizacja, zwłaszcza w kontekście publicznej stygmatyzacji dzieci (konstruowanie obrazu dzieci migrantów jako dewiantów) i upowszechnienia kategorii eurosieroty w dyskursie publicznym, może budzić etyczne wątpliwości. Tym bardziej że dzieci są pytane również o emocjonalne więzi i relacje z rodzicami, bez wyrażenia zgody na sondaż przez ich rodziców. I choć autorzy badań sami przyznają, że etykieta eurosieroty może być stygmatyzująca, i zawężają definicję do dzieci porzuconych, ich wyniki stają się w mediach częścią paniki moralnej: „Co czwarte dziecko w Polsce jest eurosierotą”. Kolejna akcja liczenia eurosierot, czyli dzieci z co najmniej jednym rodzicem-migrantem, to sondaż zlecony przez MEN w wakacje roku 2008. Nauczyciele, pedagodzy liczą wówczas w szkołach eurosieroty... z pamięci. Kontrowersyjny sondaż jest publicznie krytykowany, ale nie za brak zdefiniowania kategorii eurosieroctwa, lecz za wybór okresu jego przeprowadzenia — wakacji. Liczone są dzieci z co najmniej jednym rodzicem migrantem i pojawia

⁸ W ofercie kursów edukacyjnych i szkoleniowych organizatora „sondażu” *Eurosieroctwo 2008*, Studium Prawa Europejskiego (do momentu likwidacji było częścią Fundacji Prawa Europejskiego), można znaleźć więcej propozycji szkoleń, które są częścią medialnych panik moralnych i je współkształtują, na przykład: „Dopalacze — studium problemu”, „Bezpieczna szkoła” (kurs między innymi o zagrożeniu terrorystycznym w szkołach, zagrożeniu bioterroryzmem, napadami rabunkowymi, terrorem kryminalnym i narkomanią), „Funkcjonowanie szkół w warunkach pandemii grypy” itd. Kursy te pojawiają się w specyficznych momentach, wówczas gdy uwagę mediów ogniskują odpowiednie wydarzenia na świecie lub w Polsce. Analiza pokazuje, iż dziennikarze oraz prawnicy, którzy współtworzyli FPE, nie tylko reagowali na panikę moralną w mediach, ale brali też czynny udział we współtworzeniu kontekstu generującego zapotrzebowanie na kursy. Tego typu organizacje można zatem zaliczyć do organizacji wyspecjalizowanych w tworzeniu panik moralnych. Krytycznie o działaniach edukacyjnym FPE, a obecnie Studium Prawa Europejskiego, kilkakrotnie w mediach: *Jak dobrze zarobić na grypie?*, „Dziennik Polski” (http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,title,Jak-dobrze-zarobic-na-grypie,wid,11660211,wiadomosc_prasa.html?icaid=1b48e&_ticrsn=5); *Nauczyciel prawie jak antyterrorysta*, 2 sierpnia 2007 (<http://biznes.interia.pl/news/nauczyciel-prawie-jak-antyterrorysta,954024>).

się też nowe, „precyzujące” pojęcie — „europólsierota” — określające dziecko mające tylko jednego rodzica za granicą: „W szkołach naszego województwa uczy się 648 dzieci, których rodzice wyjechali za chlebem za granicę. Europólsierot jest o wiele więcej, bo aż 4491”⁹. Statystyki z każdego województwa są ogłaszane w mediach niczym dane z lokali wyborczych. Oto tytuły prasowych enuncjacji: *Polska liczy EUrosieroty*¹⁰, *Świętokrzyskie — 35 proc. uczniów to eurosieroty*¹¹, *Małopolska — 4358 eurosierot pod opieką*¹², *Miasto policzyło sieroty po emigrantach*¹³. Po wakacjach problem schodzi na szczebel lokalny, gminy organizują własne inwentaryzacje. W niektórych szkołach dzieci liczone są przez wolontariuszy („W Gorzowie do spisu eurosierot urzędnicy zaangażowali miejscowych studentów”; w Opolu „przygotowaniem raportu zajęła się miejscowa Wyższa Szkoła Biznesu. Jej studenci mają za zadanie dotrzeć do osób, które wyjechały za granicę lub taki wyjazd planują”¹⁴).

Ogólnopolskie publiczne zliczanie eurosierot w szkołach przebiega w kontekście stygmatyzowania (Goffman 2005; Czykwin 2008) takich dzieci w prasie, czemu towarzyszy rozpowszechniony wówczas w mediach dyskurs o dysfunkcjach osobowościowych dzieci migrantów. Przeprowadzanie wywiadów ankietowych z dziećmi budzi zatem wątpliwości etyczne. Nie dziwi, iż w kolejnych latach niektórzy rodzice protestują przeciwko przeprowadzaniu takich badań w szkołach, zakazują dzieciom mówienia o emigracji; poczucie stygmatyzacji powoduje też, że niektóre dzieci same ukrywają wyjazdy rodziców przed rówieśnikami lub protestują przeciwko piętnującemu dyskursowi na forach internetowych (dane z badań własnych).

ALE KIM JEST EUROSIEROTA?

Pytanie o to, kim jest eurosierota, przez długi czas pozostawało bez precyzyjnej odpowiedzi, choć statystyki dzieci z migracyjnymi rodzicami prezentowane były publicznie jako statystyki „eurosierot”, a zjawisko określane jako „plaga”¹⁵ i niebezpieczny problem narodowy. Ponadto przez cały czas trwania

⁹ „Express Bydgoski”, 13 sierpnia 2008 (<http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage=17&IdPublication=2&NrIssue=979&NrSection=1&NrArticle=110714&IdTag=1725>).

¹⁰ „Gazeta Wyborcza”, 21 sierpnia 2008 (<http://wyborcza.pl/8,76842,5613013.html>).

¹¹ „Gazeta Wyborcza”, 28 sierpnia 2008 (http://miasta.gazeta.pl/kielce/1,47262,5610611,Swietokrzykie_35_proc_uczniow_to_eurosieroty.html).

¹² „Gazeta Wyborcza”, 12 sierpnia 2008 (http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35803,5583140,Malopolska_4358_eurosierot_pod_opieka.html).

¹³ „Gazeta Wyborcza. Gorzów Wielkopolski”, 27 grudnia (<http://miasta.gazeta.pl/gorzow/1,36844,4793734.html>).

¹⁴ *Alkoholizm i agresja to skutki wyjazdów rodziców*, „Polska Times”, 22 lipca 2008 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>).

¹⁵ [<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>].

paniki moralnej znaczenie pojęcia było nasycane dramatyzmem przez dziennikarskie opisy, diagnozy ekspertów oraz polityków.

Postaram się odpowiedzieć, kim jest eurosierota w dyskursie publicznym? Analiza, którą przeprowadziłam na podstawie pięciuset wybranych ważniejszych materiałów prasowych z lat 2007–2008, pokazuje, że „eksperci” wyróżniają kilka kryteriów eurosierctwa. Oto one.

1. Kryterium rezydencjonalności (stacjonarności). Dziecko staje się eurosierotą, gdy ma co najmniej jednego rodzica nierezydencjalnego, czyli przebywającego poza domem czasowo lub na stałe. Co istotne, według „ekspertów” wyjazd nie tylko za granicę, ale też do innego miasta w kraju czyni z dziecka eurosierotę:

„Młodych ludzi, których określamy mianem euro-sieroty, przybywa w Polsce za każdym razem, kiedy dorośli rodzice wyjeżdżają za chlebem do innego miasta albo kraju¹⁶.

„Eurosierotą jest dziecko, którego rodzice (jeden rodzic) żyją, ale są nieobecni bezpośrednio w jego życiu z powodu wyjazdu zagranicę (do kraju UE) do pracy”¹⁷.

„Na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej wszystkie kuratoria oświaty przeprowadziły liczenie eurosierot, czyli dzieci, których rodzice — jeden lub oboje — pracują za granicą”¹⁸.

„Wyjazd rodziców za granicę stanowi poważne zagrożenie dla trwałości rodziny oraz prawidłowego rozwoju dzieci”¹⁹.

„W całej Polsce negatywne konsekwencje związane z życiem w rodzinie rozbitej przez wyjazd rodzica za granicę dotyczą kilkuset tysięcy dzieci, głównie z rodzin wielodzietnych — mówi Piotr Bajor, prezes Fundacji «Prawo Europejskie». Eurosieroctwo staje się więc jednym z głównych problemów społecznych w kraju — obok alkoholizmu czy narkomanii”²⁰.

Powyższe kryterium odległości jako warunek zakwalifikowania dziecka do kategorii sierot społecznych odsłania modele ideologiczne, które stoją u podstawy oceny rodzin migranckich. Jak widać, to terytorialne granice domu wyznaczają przestrzeń „zdrowej” rodziny. Korezydencjalność, czyli wspólne zamieszkiwanie konstytuuje zatem normę. Co więcej, zastosowanie kryterium

¹⁶ *Europa rozdziela pokolenia*, 6 maja 2008 (http://www.wiadomosci24.pl/artukul/europa_rozdziela_pokolenia_65905.html).

¹⁷ *Porady prawne — „Eurosierota u lekarza cz. I”*, „Lekarz” 2008, nr 5 (http://expertia.pl/medicine_gen/resource_base/18165).

¹⁸ *Eurosieroty muszą być dostrzeżane*, 16 września 2008 (<http://www.raciborz.com.pl/art10143.html>).

¹⁹ *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, 26 września 2008, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi (www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf).

²⁰ *Eurosieroctwo jest plagą jak alkoholizm*, 22 lipca 2008 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/877985.html>).

odległości sprawia, iż fizyczna odległość w relacji z dzieckiem i rodziną jest utożsamiana z brakiem zaangażowania w życie dziecka, innymi słowy — jest dla ekspertów wskaźnikiem zawieszenia obowiązków rodzicielskich.

Kryterium odległości nie uwzględnia wielu współczesnych konfiguracji rodzinnych (zob. Sikorska 2009; Szlendak 2010). Możemy postawić pytanie, czy dziecko, którego rozwiedzeni rodzice mieszkają oddzielnie, jest również sierotą społeczną? A co z rodzinami patchworkowymi? Kryterium odległości, nierezydencjonalności, które dotyczy wielu typów organizacji rodzin, tutaj postraktowano jako dystynktywny problem społeczny.

2. Model rodziny nuklearnej jako model opieki. Do kategorii eurosierot zalicza się dzieci pozostawione zarówno pod opieką osoby wyznaczonej przez wyjeżdżającego rodzica, nawet jeśli jest to drugi rodzic, jak i w domach dziecka. Zakłada się tu model prawidłowej opieki, która powinna być realizowana tylko w ramach korezydencjalnej rodziny nuklearnej (biologiczni rodzice plus dzieci, z tradycyjnym podziałem ról według płci).

„Eurosieroctwo... Z negatywnym wpływem mamy do czynienia również, gdy: 1. Pozostają w kraju same lub z jednym z rodziców”²¹.

„Nikt nie policzył, ile w kraju jest eurosierot, czyli dzieci emigrantów, które wychowują babcie i inni opiekunowie”²².

W ideologicznym modelu rodziny, który wyłania się z tych interpretacji, opieka zapewniana przez osobę wyznaczoną przez rodzica jest odgórnie dezawuowana. Opieka rezydencjonalnego ojca lub matki, „niezalegalizowanego konkubenta”, dziadków, pełnoletniego rodzeństwa, bliskich krewnych jest uznawana za niewystarczającą, niepełną; często jako wyraz nieodpowiedzialności jest porównywana do pozostawienia potomka w domu dziecka. Ilustruje to kolejny przykład:

„Nie wystarczy mieć gdzieś daleko matkę czy ojca, by czuć się kochanym. Dziecko pozbawione tylko jednego z rodziców zachowuje się dokładnie tak jak pełna sierota — tłumaczy doktor Irena Kowalska z Instytutu Demografii i Statystyki SGH”²³.

Taki wzór interpretacji pokazuje, iż unieważnia się historyczną i kulturową specyfikę organizacji wielu rodzin w Polsce, w których opieka zanurzona w szerszym kręgu rodzinnym jest częścią wychowania, a nawet koniecznością jeszcze na długo przed migracją (Pine 2007; Giza-Poleszczuk 2004).

3. Zamieszkiwanie na terytorium państwa jako warunek legitymizacji rodzicielstwa. Do kategorii eurosierot zalicza się także

²¹ *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, 2008 (www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf).

²² *Rośnie nam pokolenie eurosierot*, „Rzeczpospolita”, 23 stycznia 2008 (http://www.rp.pl/artukul/17,86315_Rosnie_nam_pokolenie_eurosierot.html).

²³ *Apel do rządu: Pomóżcie eurosierotom*, „Dziennik”, 10 czerwca 2008 r. (http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel_do_rzadu_pomozcie_eurosierotom.html#reqrss).

dzieci mieszkające z rodzicami, ale za granicą (rezydencjalni rodzice, ale migranci!).

„Dramat dzieci pozostawionych w kraju oraz tych na siłę zabranych za granicę opisuje tygodnik «Polityka» [...] dzieci próbują przetrwać w Polsce. Pod opieką ciotek, babć lub wprost w domach dziecka. Te pozostawione i te zabrane, wbrew swojej woli, pozbawione możliwości wyboru. Eurosieroty”²⁴.

„Wyniki badań nad skutkami migracji wskazują jednoznacznie na negatywny wpływ wyjazdów rodziców za granicę na życie rodzinne, w szczególności na dzieci, i to zarówno wtedy, gdy emigrują one wraz z rodzicami i w obcym kraju nie mogą dostosowywać się do nowych warunków życia, odmiennych wymagań szkolnych...”²⁵

Ten typ argumentów, jak i poprzednie, ujawnia stojące za nim ideologię i lęki przynależne do dyskursu nacjonalistycznego (analogiczny temat w dyskursie publicznym: „drenaż mózgów”²⁶). Mówi się między innymi o „dramacie wykorzenia” dzieci z ojczyzny czy negatywnym wpływie warunków pracy rodzica-migranta na dziecko, jednak formułując uzasadnienie w sposób obwiniający rodzica przez odwołanie do figury rodzica nieodpowiedzialnego. Jest to zabieg redukcji problemu do wymiaru „psychologicznego”, czemu towarzyszy przesłonięcie problemu warunków pracy w sektorach prac dla migrantów oraz możliwości i warunków pracy w Polsce. Tu ponownie wyjmuje się rodzinę z kontekstu społeczno-ekonomicznego, unieważniając fakt, iż wyjazd w wielu sytuacjach może być dla dziecka nie dramatem wykorzenia, lecz szansą wyrwania go z dramatu biedy. Swoista idealizacja warunków w Polsce jako konsekwencja perspektywy nacjonalistycznej przesłania sytuację ekonomiczną wielu rodzin w kraju. Warto tutaj wspomnieć, iż według danych Komisji Europejskiej z lat 2004–2006, ok. 26% dzieci w Polsce żyje w biedzie lub na skraju ubóstwa (problem „pracujących biednych”), a Polska pod względem sytuacji dzieci zajmuje przedostatnie miejsce w UE przed Rumunią. „Bieda dzieci i młodzieży to jedna z najbardziej charakterystycznych cech obecnej biedy w Polsce — pisze Elżbieta Tarkowska (2009). — W roku 2004 stopa ubóstwa skrajnego wśród osób do lat 19 wynosiła 18%. Dzieci do lat 19 stanowią około 40% populacji żyjącej w skrajnym ubóstwie, a dzieci do lat 14 — 28%; występuje zjawisko nadreprezentacji dzieci i młodzieży w populacji ubogich”.

4. Kryterium płci kulturowej. Jeśli z dwojga rodziców matka przebywa za granicą, to dziecko uznaje się za doświadczające eurosieroctwa z więk-

²⁴ *Eurosieroty*, 19 listopada 2007 (www.szkocja.net), (<http://polonia.wp.pl/title,Eurosieroty,wid,9412940,wiadomosc.html>).

²⁵ *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział*, Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, 2008 (www.kuratorium.lodz.pl/data/other/biuletyn.pdf).

²⁶ Izabela Wagner (w druku) dekonstruuje koncepcję „drenażu mózgów” i metodologicznego nacjonalizmu z perspektywy transnarodowości, opierając się na etnograficznych badaniach mobilności wśród przedstawicieli nauk ścisłych.

szą intensywnością. Wskazuje to na istotność ideologicznych modeli płci kulturowej (*gender*), założenie komplementarności i niewymienności ról w rodzinie. Restrukturyzacja ról jest traktowana jako zagrożenie dla prawidłowej socjalizacji dziecka.

Cztery powyższe kryteria definiowania eurosieroctwa, które w okresie 2007–2008 stały się podstawą do wytworzenia określonego obrazu zjawiska migracji rodzin oraz do instytucjonalizacji takiej perspektywy, pokazują, że kategoria terytorialności staje się współcześnie istotnym wymiarem ideologicznego modelu rodziny, a zwłaszcza roli matki. W dyskursie publicznym gwarantami „zdrowej” rodziny są: zamieszkiwanie w terytorialnych granicach państwa, korezydencjalność obojga rodziców i ich dzieci oraz nuklearna, składająca się z biologicznych rodziców oraz ich potomstwa, tradycyjna ze względu na płciowy podział ról rodzina.

OBRAZ DYSFUNKCJONALNEGO RODZICA I DYSKURS MORALNY

W pierwszej fazie paniki moralnej zachowanie rodziców — czyli migracja — zostaje zatem zdefiniowane jako „zagrożenie dla społecznych wartości i interesów” (Cohen 1972). Określone zostaje „zło społeczne” (*folk devils*), czyli „oni”: złoczyńcy, dewianci, winowajcy, delikwenci, barbarzyńcy, outsiderzy (zob. Zielińska 2004, s. 164). Są nimi rodzice-migranci, a zwłaszcza matki. Spójrzmy zatem jeszcze dokładniej, w jaki sposób konstruowany jest portret rodzica i kto go konstruuje, by na tym tle zobaczyć specyfikę dyskursu dotyczącego migrujących matek.

Wyjaśnienia rzekomych przyczyn migracji rodziców są prezentowane z pozycji zewnętrznych, przez dziennikarzy i ekspertów zajmujących się rodziną (pracowników społecznych, pedagogów, psychologów, socjologów, księży, policjantów itd.). Kreśli się zatem portret rodzica-migranta, wykluczając jego perspektywę z debaty. Pierwsze historie o „porzucanych” dzieciach są prezentowane w charakterystyczny, wystylizowany sposób. Nie dowiadujemy się z nich w ogóle, jaka jest sytuacja społeczno-ekonomiczna rodziny czy kobiety, która zostawiła swoje dziecko w placówce opiekuńczej. Wyjaśnienia przedstawiane przez ekspertów sprowadzają się do ocen moralnych zachowania wyjeżdżających, w interpretacjach ich motywacje psychologiczne są tylko domniemane. W ten sposób społeczno-ekonomiczne uwarunkowania wyjazdów są redukowane przez ekspertów do rzekomych osobowościowych motywacji typu „psychologicznego” (mowa o egoizmie, materializmie).

„Wstydliwym efektem ubocznym fali emigracyjnej jest osamotnienie dziesiątek tysięcy dzieci, które nie mieszczą się w planach rodziców i pozostają w kraju”²⁷.

²⁷ Ewa Winnicka, *Eurosieroty — raport*, „Polityka”, 17 listopada 2007.

„Większość przypadków dzieci porzucanych «chwilowo» dla kasy świadczy o bez trosce i niedojrzałości oraz pozbawieniu uczuć wyższych ich rodziców; Jednocześnie powstało nowe pojęcie — eurosieroty. To dzieci, które, z różnych zresztą względów, przegrały z pogonią rodziców za euro. A takich sierot jest coraz więcej”²⁸.

„Sam fakt, że rodzice nie decydują się na życie z dziećmi, coś nam mówi o rodzinie — tłumaczy psycholog ... z UAM-u. — Intuicja podpowiada mi, że w ten sposób wielu ludzi robi sobie przerwę w rodzicielstwie, w sensie emocjonalnym i organizacyjnym”²⁹.

„Rodzice powinni — jak twierdzi dyrektorka gimnazjum — mieć świadomość, że miłości, poczucia bezpieczeństwa — tak ważnych dla dziecka — nie kupi się za worek euro”³⁰.

Druga bardzo ważna kwestia to traktowanie wyjazdu zarobkowego jako zniknięcia rodzica z życia dziecka i utożsamianie migracji z zerwaniem lub całkowitym brakiem kontaktu. Oto na przykład wypowiedź kandydata na Rzecznika Praw Dziecka:

„Eurosieroctwo, szanowni państwo, to bardzo delikatna materia, związana dzisiaj z prawami dziecka. Jeżeli rodzic czy rodzice opuścą dziecko na rok, na dwa, to myślę, że to już jest sprawa łamania praw tego dziecka. Tutaj nie wystarczy już tylko pomoc psychologa, bo z mojego doświadczenia wiem, że przeżywanie odrzucenia jest nadzwyczaj silne i zostawia niesłyszane rany w psychice dziecka. W takim przypadku nie pomoże wizyta psychologa, nie pomoże jakaś terapia. Tutaj trzeba sprawić, żeby ci rodzice ponownie zaczęli wypełniać rolę rodziców, bo oni tę rolę wypełniać przestali. Jeżeli ktoś wyjechał i zostawia na rok, dwa, na trzy dziecko, to czym się różni, przepraszam za to porównanie, od matki alkoholiczki, która zostawia gdzieś dziecko w parku”³¹.

Wydaje się, iż żadne argumenty czy fakty nie są w stanie wygrać z obowiązującym ideałem „zdrowej” rodziny, jak w diagnozie pracowników socjalnych, która pochodzi z omawianego raportu *Eurosieroctwo 2008*. Rodzina została uznana za dysfunkcyjną, bo... nie mieści się w ideale:

„Rodzina 4-osobowa: rodzice i dwójka dzieci (córka lat 8, córka lat 10). Chcą poprawić swoją sytuację materialną, ma temu służyć wyjazd matki w celach zarobkowych. Kobieta utrzymuje kontakt telefoniczny i internetowy z rodziną.

²⁸ *Emigracja zarobkowa ma swoje drugie, ciemne oblicze. Są nim... Eurosieroty*, „Tygodnik Siedlecki”, 28 sierpnia 2007 (<http://www.tygodnik.siedlecki.pl/artykuly.php?id=2786>).

²⁹ *Eurosieroty*, „Cogito”, 10 czerwca 2008 (http://www.cogito.com.pl/PrezentacjaPisma/92/Temat_Numeru_Eurosieroty.html).

³⁰ <http://wiadomosci.onet.pl/1746889,28350,wiadomosc.eu.html> [09.06.2008].

³¹ Komisje sejmowe: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące dn. 22.07.2008 r. (<http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/0/E91935CAFA31AA6EC12574A5002393CB?Open+Document> [18.08.2009]).

Przysłała zarobione pieniądze. Stara się jak najczęściej przyjeżdżać, okresy nieobecności nie przekraczają kilku miesięcy. Rodzina nie przejawia zachowań patologicznych, ojciec nie nadużywa alkoholu, stara się jak może zapewnić córkom odpowiednią opiekę. Wszystko wydaje się być w porządku. Jak twierdzi, radzi sobie ze wszystkimi sprawami bieżącymi, ale przyznaje, że dzieci tęsknią trochę za matką. Jednak według nas nie jest w stanie zadbać o prawidłowy ich rozwój, ponieważ dzieci w takim wieku potrzebują opieki obojga rodziców³².

Obraz rodzica, który jest przedstawiany jako ten „zły”, bo „opuszczający” dziecko, jest uzupełniany wystylizowanymi ilustracjami smutnych dzieci, wypowiedziami ekspertów komentujących ich stan psychiczny i emocje oraz psychiczne piętno na całe życie, które — zgodnie z formułowanymi w sposób kategoryczny diagnozami — na pewno da o sobie znać w przyszłości. Jak w typowym komentarzu nauczycielki ze szkoły podstawowej:

„[...] z pogodnych, roześmianych, stają się smutne i zamyślane — mówi. Pamiętam dziewczynkę, której mama wyjechała do pracy w Anglii. Przed rozstaniem była radosna, wszędzie jej było pełno. A potem, mimo że miała tylko kilkanaście lat, stała się bardzo poważna, taka dorosła. Żał było patrzeć na to dziecko. Świetnie się uczyła, nie było z nią żadnych problemów wychowawczych, a jednak stała się zupełnie bardzo smutnym dzieckiem”³³.

„Rodzice wyjeżdżają za granicę nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, jakie niesie to dla ich pociech. Dzieci zawsze taki wyjazd traktują jako porzucenie, a to oznacza poważne zaburzenia w życiu rodzinnym, a także olbrzymie problemy prawne” — mówi starszy wizytator w kuratorium oświaty³⁴.

„W tych porzuconych, nawet tylko na kilka miesięcy dzieciakach pozostanie ślad na zawsze. Odczują wartość pieniądza bez oparcia w rodzinie, więc same też będą tworzyć kalekie rodziny”³⁵.

„— Ale przecież załatwienie opieki prawnej nie rozwiązuje sprawy. Najgorsze są chyba problemy psychologiczne pozostawionych dzieci. — To prawda. Najbardziej traumatycznym przeżyciem jest sam fakt bycia opuszczonym. Oczywiście chciałabym, żeby wszystkie dzieci dorastały z rodzicami, ale na to nie mam wpływu. Uczulamy więc szkolnych psychologów na problemy eurosierot, ale mamy pełną świadomość, że oni nigdy nie zastąpią dzieciom rodziców”³⁶.

³² *Eurosieroctwo 2008*, s. 38–39.

³³ *Kuratoria liczą dzieci emigrantów*, „Polskapresse”, 25 sierpnia 2008 (<http://polonia.wp.pl/country,14,title,Kuratoria-licz%B1-dzieci-emigrant%F3w,wid,10289331,wiadomosc.html>).

³⁴ *Sieroty emigracji. Rodzice zarabiają na dzieci na obczyźnie*, 12 października 2007 (<http://www.tvn24.pl/-1,1524533,wiadomosc.html>).

³⁵ http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-46107-comments_startnum-11.html [23.11.2007 r.].

³⁶ http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article188838/apel_do_rzadu_pomozcie_eurosierotom.html#reqrss [15.12.2008].

Trzeba też dodać, iż liczne „eksperckie” opracowania problemu, raporty polityków, edukatorów, pedagogów (np. Kozak 2010³⁷) posługują się danymi i cytatami zaczerpniętymi z opracowań dziennikarzy, którzy często bazują na stereotypach i wzbudzaniu emocji. Przykładem takiej postawy może być ogłoszenie dziennikarki poszukującej materiałów do reportażu o eurosierotach, w którego treści wyraźnie można dostrzec, że z góry przyjęto cały zespół założeń co do efektów migracji:

„Bardzo proszę osoby, które znają rodziny z dziećmi pozostawionymi w kraju, odwiedzane kilka razy do roku, o kontakt. Możemy w ten sposób pokazać, jaką krzywdę wyrządza dzieciom brak ojca czy matki, jaki dyskomfort w psychice, jaka zachodzi dewaluacja wartości, gdy rodzic, często z przymusowej sytuacji, nie bierze udziału w wychowaniu swojego dziecka”.

Jak widać, autorka tego ogłoszenia nie dopuszcza innego scenariusza wpływu migracji rodzica na dziecko niż negatywny. Co charakterystyczne, dzieje się tu podobnie jak w powyższych przykładach, z których wynika, że sami eksperci, wskazując na brak wiedzy na temat zjawiska „nowego” — bo tak pisze się o eurosieroctwie — diagnozują je przez pryzmat tradycyjnych, funkcjonalistycznych modeli rodziny.

Trzeba też podkreślić, iż dyskurs na temat eurosieroctwa celuje w grupy mniej uprzywilejowane, bo diagnozy ekspertów nie kierowane są ku nowocześnie mobilnym profesjonalistom. Nie pada pytanie, czy poseł przebywający większość tygodnia w hotelu poselskim, z daleka od rodziny, lub europoseł czynią swoje dziecko eurosierotą?

Mamy tu zatem do czynienia ze swoistą kruczatą moralną (Cohen 2002) wobec mniej uprzywilejowanych. Bywa to kruczata w pełnym tego słowa znaczeniu, jak w kolejnym przykładzie:

„Roman Szelaąg [policjant] od czasu swojego odkrycia zmienił się w bojownika z eurosieroctwem. Objeżdża Kalisz, organizuje pogadanki w gimnazjach. «Błagam, nie zostawiajcie swoich dzieci» — apeluje. W rozmowie z «Dziennikiem» przekonuje, że najgorsza bieda jest lepsza niż zniszczenie komuś życia. «Lepiej najeść się małą łyżką, niż zadławić chochlą» — mówi”³⁸.

³⁷ Warto tu zwrócić uwagę na dużo późniejszą publikację *Patologia eurosieroctwa w Polsce* (Kozak 2010) ze względu na dwie kwestie. Po pierwsze, analizy eurosieroctwa w dużej mierze oparte są w niej na kompilacji danych z tekstów dziennikarskich. Po drugie, charakterystyczny jest autorytarny, karcący rodziców model pedagogiki. Czytamy na przykład: „Zdaniem autora tej książki dobrze jest, że codzienna prasa w Polsce informuje o zachowaniu eurosierot w szkołach, gdzie np. dzieci wstydzą się, że rodzice ich opuścili. Nauczyciele zaś stwierdzają, że są z tymi dziećmi kłopoty” (s. 118). Widzimy, że autor pozytywnie ocenia wzbudzanie wstydu u dzieci jako element pedagogizowania rodzica.

³⁸ *W Polsce rośnie pokolenie eurosierot*, „Dziennik”, 27 marca 2008 (http://www.dziennik.pl/wydarzenia/article143212/W_Polsce_rosnie_pokolenie_eurosierot.html).

Kwestie ekonomiczne są redukowane do dyskusji o wartościach, ujmowane w retoryce dyskursu moralistycznego. Spójrzmy na fragment rozmowy psychologą z dziennikarką:

„— Jeśli kobiet nie jest w stanie zatrzymać w domu perspektywa rozstania z własnym dzieckiem, to czy w ogóle cokolwiek może jeszcze wpłynąć na zmianę ich decyzji?

— [...] Ostatnio Polki zapominają, że z dzieckiem po prostu trzeba być, wziąć na kolana, przytulić i wysłuchać. Dziecku jest to bardziej potrzebne niż grubszy plaster szynki na kanapce. Niektórzy przekonują, że naprawdę nie widzą dla siebie szans w Polsce. Bieda nie jest przyjemnym stanem. Ale trzeba zastanowić się, czy warto ryzykować utratą własnego dziecka [...]”³⁹.

Sposoby prezentacji unieważniają istotność kwestii społeczno-ekonomicznych. To symboliczne redukowanie wyjaśnień do czynników „psychologicznych” („Polki zapominają”), a biedy do kwestii „grubszego plastra szynki”, jakby przed wyjazdem ten plaster w ogóle był, oznacza usuwanie z pola widzenia wielu kluczowych problemów. Przez to nie poznajemy dokładnej sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny, złożonych powodów decyzji migracyjnych, gdy migruje ojciec, matka lub oboje, czy też niezwykle istotnej dla badania wpływu migracji historii rodziny i sposobu jej organizacji przed wyjazdem. Nie dowiadujemy się również tego, że wiele rodzin wypracowuje indywidualne sposoby radzenia sobie z odległością. Obraz migracji jest jednoznacznie negatywny i taka sama negatywna etykieta jest nadawana rodzicom.

Widzimy zatem, iż nie istnieje granica między tym, co jest ekspertyzą, a oceną moralną. Moralistyczny *de facto* dyskurs ekspercki oraz dyskurs nacjonalistyczny legitymizują się wzajemnie, wiąże je bowiem ze sobą postrzeganie fizycznego oddalenia od terytorium domu/państwa jako czynnika patologizującego. Jak pisze Michał Garapich (2006, 2009), dyskurs nacjonalistyczny w kontekście migracji cechuje: fatalistyczne postrzeganie migracji, przekonanie o jej determinującym i degradującym wpływie, utożsamianie jej z materializmem, zagrożeniem dla tożsamości narodowej oraz przeciwstawianie indywidualistycznego migranta kolektywnej zbiorowości narodowej. Widać zatem, że moralistyczne konstruowanie przez ekspertów dewiacyjnego portretu rodzica-migranta oraz jego dziecka-sieroty wpisuje się w perspektywę nacjonalistyczną.

„UCIECZKA POLEK” — PROBLEM Z NIEREZYDENCJALNĄ MATKĄ

Choć panika moralna wokół eurosieroctwa dotyczy migracji rodziców obojga płci, grupą szczególnie piętnowaną są matki. Można wręcz postawić tezę, że gdyby migracja objęła wyłącznie mężczyzn, być może panika moralna

³⁹ *Nikt nie zastąpi dziecku matki*, „Kurier Lubelski”, 20 grudnia 2007 (<http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-48374.html>).

nie wybuchłaby z aż taką intensywnością. Figura ojca poza horyzontem domu wpisuje się w tradycyjny podział ról płciowych — mężczyzny jako żywiciela rodziny, również tego, kto po rozwodzie zazwyczaj nie przejmuje rezydencjalnej opieki nad dzieckiem. Niezwykle rzadko natomiast słyszymy w dyskursie publicznym o nierezydencjalności matek (Urbańska 2009a). Brak niewartościujących figur kulturowych matki na odległość czy dyskursu przedstawiającego takie relacje jako alternatywne może rodzić przekonanie, że normalna kobieta w żadnym wypadku nie zdecyduje się na wyjazd, nawet jeśli miałby on trwać krótko. „Matka ma być przy swoim dziecku. Matka ma być zawsze obok. Matka ma być na wyciągnięcie ręki” — pisze blogerka do głębi poruszona losem eurosierot⁴⁰. Dlatego matka, która dłuższy czas przebywa poza domem lub poza granicami państwa, uruchamia społeczne konteksty podejrzewania (Glaser, Strauss 1964). Narusza tabu, na które składają się wszelakie esencjonalistyczne wyobrażenia przypisywane tej roli (legitymizowane w dużej mierze przez niektóre teorie społeczne; Urbańska 2009b). Panika wokół eurosieroctwa stała się pretekstem, by te przekonania i lęki ujawnić. Widać je w strukturze i treści artykułów prasowych. Mimo iż ocenia się rodziców obojga płci, to jednak figura nieobecnej matki częściej niż figura nieobecnego ojca jest używana do zilustrowania tez o dramacie eurosieroctwa. Wyeksponowanie postaci matki spełnia zapewne funkcję udratyzowania zjawiska, bo pozostawienie dziecka przez matkę jest zachowaniem silnie stygmatyzowanym. Pojawia się też tutaj stereotypowa figura wyrodnej matki, alkoholiczki lub kobiety niemoralnej, bo rozwiązłej.

O tym, jakie jeszcze obowiązki składają się na tę rolę, dowiadujemy się z artykułów ukazujących indywidualne konsekwencje migracji dla dziecka oraz konsekwencje kolektywne dla pokolenia Polaków. Cytowany już wywiad dziennikarki z profesorem psychologii, pt. *Nikt nie zastąpi dziecku matki*, jest typową reprezentacją stygmatyzującego eksperckiego dyskursu wokół macierzyństwa migrantek:

„— Pytanie, kto będzie próbował zastąpić matki?

— Babcie mogą wejść w rolę opiekunki i wychowawczynie tylko na chwilę. Takie zastępstwo nie może też trwać miesiącami. Byłoby niezwykle destrukcyjne dla najmłodszych dzieci. Dla nich na tym etapie życia potrzebny jest przede wszystkim kontakt z matką i bijące od niej ciepło.

— Czy w takim razie na naszych oczach rośnie pokolenie introwertyków, ludzi zamkniętych w sobie, bez potrzeby okazywania uczuć i emocji?

— Introwertyk to mało powiedziane. Trzeba powiedzieć jasno, że rozwija się pokolenie kompletnie nieczułych ludzi. Wszystkie psychologiczne obserwacje pokazują, że małe dzieci pozbawione matek już nigdy w późniejszym życiu nie wykazywały potrzeby czułości, nie potrafiły nawiązać zdrowych więzi.

⁴⁰ *Matka ma być*, www.broszka.pl (<http://broszka.pl/index.php?a=si&iid=5285> — www.broszka.pl [23.XI.2007]).

— Czyli patologia będzie się pogłębiać? Osoby pozbawione matek również swoje dzieci będą chować bez miłości?

— W Polsce dramatycznie rośnie ryzyko wystąpienia narodowej znieczulicy. Kobiety i matki uczą czułości. To jest ich wielka, niepisana rola. Nawet wtedy, gdy pozornie nie są książkowymi ideałami strażniczek domowego ogniska. Najlepiej widać to po dzieciach z domów dziecka. W dorosłym życiu mają elementarne problemy z okazywaniem pozytywnych emocji. Co gorsza, tych strat z dzieciństwa nigdy już nie da się nadrobić.

— Są miejscowości na Śląsku i Podkarpaciu, gdzie nawet połowa dzieci jest teraz pod opieką jednego rodzica...

— Dla mnie to wylęgarnie zakłóconych osobowości... Dzieci pozostawione przez rodziców muszą cierpieć. To jest wpisane w ich los.

— Może pora, by mężczyźni zaangażowali się bardziej w sprawy rodzinne?

— To tylko teoria. I nawet zakładając, że ojciec będzie miał jak najlepsze intencje, nigdy nie uda mu się zastąpić matki.

— Dlaczego?

— Ojcowie głównie przesyłają motywy typu powinnościowego. Mają być wzorem moralnych postaw, obowiązków, przepisów. Mamy są od uczenia miłości, wpajania życiowej energii i poczucia własnej wartości [...] Przejmowanie cudzych ról nikomu nie służy. W rodzinie i ojciec, i matka mają swoje role⁴¹.

Widzimy zatem, iż w atmosferze paniki moralnej eksperci ponownie (re)definiują, na czym polega właściwa rola matki i ojca. Jakikolwiek próby ich restrukturyzacji dokonujące się w warunkach rodzicielstwa na odległość, na przykład gdy ojciec przejmuje obowiązki matki (jeśli je przejmuje!), nie otrzymują eksperckiej legitymizacji.

Ponadto dyskurs wokół macierzyństwa migracyjnego porusza problem konsekwencji wyjazdów w wymiarze kolektywnym — dla narodu oraz przyszłości pokoleń. Migracja kobiet, czy też jak ujęto to w tytule innego artykułu — „ucieczka Polek”⁴², jest postrzegana nie tylko jako odpływ kapitału opiekuńczego, ale także jako zagrożenie demograficzne, zagrożenie dla biologicznej reprodukcji narodu⁴³. Dyskurs wokół eurosieroctwa ukazuje zatem znaczenie wymiaru narodowego w konstruowaniu ról płciowych (Yuvial-Davies 1997; Anthias, Yuval-Davies 1989).

Charakterystyczne jest również to, iż (re)definiowanie roli matki odbywa się w kontekście patologizowania konsekwencji jej nieobecności dla dziecka.

⁴¹ *Nikt nie zastąpi dziecka matki*, „Kurier Lubelski”, 20 grudnia 2007 (<http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-48374.html>).

⁴² *Wielka ucieczka Polek*, www.naszemiasto.pl, 18 grudnia 2007 (<http://opole.naszemiasto.pl/wydarzenia/800156.html>).

⁴³ Paradoksalne jest to, że właśnie dzięki stałym lub cyrkulacyjnym wyjazdom wiele kobiet decyduje się na pierwsze lub kolejne dziecko. Z badań dowiedziałam się, że kobiety migrują nawet w pierwszych miesiącach ciąży, aby zarobić na podstawowe wyposażenie domu i wydatki medyczne związane z pierwszym okresem wychowania dziecka, a także aby móc uzupełnić w tym okresie budżet domowy.

Spójrzmy na wypowiedź w sprawie problemu eurosieroctwa ekspertki z jednego z Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych:

„Dzieje się tak dlatego, że matki kochają bez żadnych warunków, akceptują wszystkie cechy dziecka, miłość ojca jest miłością warunkową, podporządkowaną rozumowi. [...] Czasami migruje i matka [...]. Z braku matczynego ciepła i rozmów z matką dziewczęta — w latach późniejszych, mogą mieć zaburzenia identyfikacji płciowej, sfery emocjonalnej, bywa, że wcześniej zaczynają współżycie i zachodzą w ciążę [...]”⁴⁴.

Dyscyplinująca funkcja takich diagnoz jest oczywista, a bliskie sąsiedztwo konsekwencji może tylko utrwalać normatywny model macierzyństwa. To samo dotyczy opracowań wyników sondaży, w których pokazuje się, iż dzieci mają większe problemy, gdy matka jest migrantką. Wobec takich interpretacji danych ilościowych należy być jednak ostrożnym, gdyż sondaż nie jest metodą dającą wgląd w rzeczywistość procesualną (Sulek 1989), a w przypadku badań rodziny — o czym od lat pisze już wielu badaczy — trudno uwzględnić wszystkie zmienne pośredniczące⁴⁵. Już kilka lat temu jakościowo zorientowani badacze migracji opisywali gospodarstwa z migrującą matką jako te z trudniejszą sytuacją przed wyjazdem niż w gospodarstwach z migrującym ojcem. Ilościowe dane o „szkodliwości” migracji matki, bez wglądu w procesy w obrębie gospodarstw domowych, mogą zatem tylko utrwalać przekonanie o konieczności terytorialnej obecności matki i destrukcyjnych skutkach podjęcia przez nią pracy z daleka od domu. Dane takie często jednak są przyjmowane bezkrytycznie, nie powinno więc dziwić, że w programach szkół w całej Polsce rodzina z migracyjną matką jest traktowana jako szczególnie zagrożona eurosieroctwem. Oto przykład:

„Ocena zjawiska zwanego eurosieroctwem, wynikającym z rosnącej fali emigracji zarobkowej do krajów wspólnoty europejskiej rodziców uczniów szkół podstawowych i gimnazjów województwa zachodniopomorskiego [...] Wnioski: [...] Największe problemy wychowawcze z uczniem pojawiają się wówczas, kiedy do pracy za granicę wyjeżdża matka, bądź dwoje rodziców [...]”⁴⁶.

Również w kwestii sposobu wychowania na odległość migrujące matki są gorzej oceniane w porównaniu z mężczyznami. Krytykuje się metody rekompensowania nieobecności. Tutaj też uruchamia się stereotypowe figury „nado-piekuńczej” i „rozpieszczającej” matki:

⁴⁴ Mirosława Berezowska (Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Opolu), *Sieroctwo migracyjne-problem rodzin i szkół Opolszczyzny* (http://umwo.opole.pl/docs/referat_pani_berezowskiej.pdf).

⁴⁵ Tomasz Szlendak (2010) przedstawia międzynarodowe badania, które pokazują, że negatywne konsekwencje dla rozwoju dzieci z rozwiedzionych rodzin i ich sukcesów edukacyjnych ma przede wszystkim (1) sytuacja ekonomiczna stacjonarnego rodzica, (2) poziom akceptacji dla alternatywnych form rodziny, a nie — jak sądzą wielu ekspertów — niepełna struktura rodziny.

⁴⁶ Narada dyrektorów szkół i placówek z terenu województwa zachodniopomorskiego inaugurująca rok szkolny 2008/2009, Szczecin, 27 sierpnia 2008 r. (www.kuratorium.szczecin.pl [13.11.2008]).

„Rodzice, którzy wyemigrowali, a w sposób szczególny matki, rekompensują dzieciom skutki rozłąki poprzez przysyłanie im paczek z atrakcyjnymi zabawkami, ubraniami itp... Przesyłają również pieniądze. Wraz z upływem czasu zainteresowanie rodziców maleje, rozmowy telefoniczne są rzadsze, a pieniądze na utrzymanie przysyłane sporadycznie. Kontakt z rodzicami się urywa”⁴⁷.

W powyższym fragmencie uderzające są kategoryczne generalizacje na temat mechanizmów porzucenia. Wyjazdy kobiet budzą silniejsze emocje, a nawet uczucie wrogości, także w licznych komentarzach na forach internetowych, w których internauci oceniają postępowanie rodziców. Na przykład pod artykułem *Rośnie pokolenie eurosierot*⁴⁸, w odpowiedzi na wpis Ewy, matki pięciorga dzieci, która pisze: „Ja zostawiłam 5 swoich dzieci w kraju i wyjechałam do Szwecji sprzątać domy bogatym Szwedom. W Polsce zarabiałam 850 zł to za mało na przedszkole a gdzie reszta opłat”, pojawiają się typowe emocjonalne komentarze. Pierwszy typ opinii to oceny moralne, w stylistyce mowy nienawiści, na przykład „nawet suka nie zostawia swoich młodych [...] dla kasy zostawiłaś dzieci? [...] po co je rodziłaś?”. Drugi typ ocen pochodzi od matek, które wyemigrowały z dziećmi lub tych, które nie wyjechały. Spójrzmy na komentarz matki, która przedstawiła się jako „uboga i dumna”:

„[...] chory świat myli miłość z pieniędzmi! by kochać nie potrzeba szmalu, nakarmić swoje dzieci ryżem z fasolą przez tydzień, ale gdy zagramy razem w karty, śmiejąc się jak wariaci, któżby pamiętał o tym co zjedliśmy! bogata czy biedna jedno mam — rodzinę! Pieniądze przychodzą i odchodzą, nie kochają mnie i nie całują delikatnymi umorusanymi usteczkami [...]”.

Komentarze tego typu przyczyniają się do konstruowania portretu nierezycjonalnej matki jako nieczułej materialistki, nie-kobiety, której odmawia się cech ludzkich (nawet suka...). Eksperci i komentatorzy wydają się jednomyślni:

„I Yneska [pseudonim internautki] tak sobie siedzi i duma i jednej rzeczy nie potrafi zrozumieć. Jak matka może zostawić własne dziecko i wyjechać do innego kraju, czasami na kilka, może kilkanaście lat? Jak to jest możliwe, że matka jest tu, a ono jest tam? Jak, do cholery, można zostawić własne dziecko? ... Żadne pieniądze wysłane na konto babuleńki, nie wynagrodzą dzieciakowi braku jej obecności na co dzień. I nawet jeśli patrząc w lustro kobieta ta usłyszy własne słowa: «jestem dobrą matką, bo dzięki mnie ma dobrą szkołę, markowe ciuchy, nowe oprawki i wakacje nad morzem», to jej własne odbicie tylko uśmiechnie się, wyginając usta w znaczącym grymasie [...]”⁴⁹.

⁴⁷ *Bezpieczeństwo fizyczne i psychiczne młodzieży. Rodzicu warto, żebyś wiedział* (www.kuratorium.szczecin.pl).

⁴⁸ *Rośnie pokolenie eurosierot*, „Rzeczpospolita”, 23 stycznia 2008 (http://www.rp.pl/artykul/17,86315_Rosnie_nam_pokolenie_eurosierot.html).

⁴⁹ *Matka ma być*, www.broszka.pl (<http://broszka.pl/index.php?a=si&iid=5285> — www.broszka.pl).

Dyskurs wokół eurosieroctwa pokazuje zatem, iż terytorium domu ma swoją płeć. W — nazwę to — kulturową geografiją macierzyństwa ściśle wpisana jest rola matki, gdyż ideologie przypisujące kobiecie funkcje emocjonalno-opiekuńcze oraz zadania związane z reprodukcją codzienności, odtwarzaniem narodu mają terytorialną postać domu (również państwa jako domu). Reprodukacja narodu powinna zatem odbywać się w ojczyźnie, w przeciwnym razie matka nie uzyska publicznej legitymizacji, nawet wówczas, gdy odległość jest dla niej strategią bycia w domu (zob. Morokvasic-Müller 2003), jak w przypadku wielu migrantek, które pracują daleko, by móc urodzić dziecko lub utrzymać rodzinę. Dyskurs ekspercki o eurosieroctwie stał się zatem kolejną okazją, by o tym „właściwym” miejscu kobietom przypomnieć. I nie tylko symbolicznie w mediach, ale bezpośrednio — przez ogólnopolskie liczenie eurosierot oraz programy edukacyjne, które przekształciły się w swoistą narodową dyscyplinującą terapię „niedostosowanych” do normatywnej roli.

INSTYTUCJONALIZACJA EUROSIEROCTWA — GDY POMOC STAJE SIĘ STYGMATYZACJĄ

Publicznemu konstruowaniu portretu „rodzica-dewianta” i „dziecka-sieroty” towarzyszy instytucjonalizacja problemu — faza reakcji w rozwoju paniki moralnej (Cohen 1972). Powstają wówczas różnorodne projekty i działania „inżynieryjne”, których zadaniem jest rozpoznanie, definiowanie, przeciwdziałanie skutkom i zwalczanie eurosieroctwa oraz profilaktyka. „Na tym etapie pojawiają się również «inspiratorzy zmian» — pojedyncze osoby albo zorganizowane instytucje dążące do usunięcia wywołującego panikę moralną niepożądanego stanu rzeczy poprzez wzmocnienie kontroli społecznej, wprowadzenie regulacji prawnych lub podobne działania. [...] ich aktywność wiąże się zawsze z określonym interesem” (Zielińska 2004, s. 163). Jak przebiegają te kolejne działania?

Pojęcie eurosieroctwa, z przypisanym mu bagażem znaczeń, wchodzi do obiegu publicznego, jest przywoływane w kontekście innych problemów: „Gorsi od eurosierot? Szkoły mają problem z uczniami z rozbitych rodzin. Wagarują, stają się agresywne, gorzej się uczą, sięgają po alkohol i papierosy. Eurosieroty? Nie, to dzieci rozwiedzionych rodziców”⁵⁰. Kategoria ta pojawia się w wyliczeniach współczesnych problemów społecznych, w programach szkół, na rynku kursów i szkoleń edukacyjnych, na rynku terapii, w dyskursie akademickim, w kościelnych akcjach dobroczynnych itd. Powstają komisje sejmowe, rządowe programy do spraw walki z „eurosieroctwem”. Jest to zatem okazja do pedagogizacji rodziców, bezpośredniego przypomnienia im, jaka rola ojca i matki jest pożądana. Podstawą tego działania jest oczywiście przedsta-

⁵⁰ *Gorsi od eurosierot?*, „Dziennik Polski”, 9 października 2008 (<http://www.dziennikpolski24.pl/pl/aktualnosci/kraj/848642-gorsi-od-eurosierot.html>).

wienie rodzicom psychospołecznych konsekwencji ich wyjazdu dla dziecka. Spójrzmy na przykłady:

„pkt 8. zobowiązano dyrektorów szkół do omawiania podczas spotkań z rodzicami i opiekunami tematów z zakresu: a) zaburzeń rozwoju emocjonalnego, społecznego, poznawczego, które mogą być następstwem pozbawienia dziecka bezpośredniej opieki rodziców”⁵¹.

„Wszystkie działania podejmowane przez szkoły i poradnie psychologiczno-pedagogiczne powinny być ukierunkowane na informowanie i uświadamianie rodziców o mogących wystąpić negatywnych skutkach braku opieki dla rozwoju ich dzieci”⁵².

„Działania wobec uczniów, których rodzice wyjechali za granicę:

1. Zorganizowanie pedagogizacji rodziców na temat «Skutki migracji zarobkowej». (Informowanie rodziców m.in. o skutkach prawnych ich wyjazdów za granicę).
2. Prowadzenie identyfikacji rodzin, w których rodzic pracuje za granicą.
3. Monitorowanie postępów dydaktyczno-wychowawczych tych dzieci.
4. Objęcie opieką pedagoga dzieci z rodzin, których rodzice pracują za granicą (Wskazanie m.in. możliwości kontaktów ze specjalistami poza szkołą).
5. Szkolenie Rady Pedagogicznej na temat «eurosierot».
6. Objęcie uczniów, których rodzice wyjeżdżają za granicę, zajęciami pozalekcyjnymi, angażowanie ich w życie klasy i szkoły”⁵³.

Rozkazująca forma, dyktatorski ton wielu wypowiedzi „inspiratorów zmian”/ekspertów pokazują rodzaj wprężonego w działania reformatorskie stosunku do rodzica:

„— Są też zwolennicy egzekwowania od rodziców ich podstawowych obowiązków. [...] — Niektórych rodziców trzeba postawić do pionu, przypomnieć im, na czym polega praca w domu, w rodzinie. Dyrektor PCPR przygotowuje projekt, który miałby zapobiegać zjawisku porzucania dzieci i pomagać przywracać biologicznym rodzicom ich właściwe funkcje”⁵⁴.

„[...] należy uświadomić ludziom wyjeżdżającym za granicę, pozostawiającym dzieci, że w niektórych przypadkach popełniają przestępstwo i wzbudzić przekonanie o nieuchronności kary za porzucenie lub niedostateczną opiekę”⁵⁵.

⁵¹ Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej — z upoważnienia ministra — na interpelację nr 6472 w sprawie dzieci wychowujących się chociażby bez jednego rodzica, który wyjechał z Polski do pracy za granicę — tzw. eurosierot, Warszawa, dn. 8.XII.2008 r. (<http://orka2.sejm.gov.pl/10.I.2009>).

⁵² MEN do Kuratorów Oświaty (www.ko.olsztyn.pl/dane/eurosieroty.pdf [20.02.2009]).

⁵³ Harmonogram realizacji szkolnego programu profilaktyki problemów dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2007/2008 w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Lipnicy Wielkiej dla szkoły podstawowej i gimnazjum (img.iap.pl/s/346/203332/Edytor/harmonogram_08-09.doc [10.01.2009]).

⁵⁴ Eurosieroctwo się szerzy, „Wiadomości Wałbrzyskie” (http://www.nww.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=12918&Itemid=47 [20.02.2009]).

⁵⁵ Porzucone dla pracy, www.kobieta.interia.pl (<http://kobieta.interia.pl/wiadomosc-dnia/news/porzucone-dla-pracy,1124771> [30.03.2009]).

Swoisty klimat nagonki na rodzica-migranta, zamiast stwarzać atmosferę współpracy z rodziną, buduje dystans i stygmatyzuje. Ojciec i matka są traktowani nie jak partnerzy, ale jak dewianci społeczni. Sformułowania typu „postawić do pionu” ukazują stosunek do rodzica traktowanego jak pacjent w instytucji totalnej. Spójrzmy jeszcze na fragmenty zapisu dyskusji wokół projektu zmian przepisów prawnych, zamieszczone na forum jednej z partii politycznych. Oto fragment dyskusji trzech polityków pod hasłem „Odbieranie dzieci rodzicom”:

„— Jak słyszę, że eurosierotom chce zabrać się rodziców np. po roku niekontaktowania się z dzieckiem chce zabrać się prawa rodzicielskie (z «automatu» ustawy), to nie wiem czy nasze państwo zmierza w dobrym kierunku. Marynarz czy dyplomata na placówce jakoś praw rodzicielskich nie traci, bo pracuje za granicą. Komu tak zależy na adopcji?

— Rodzice dzięki takiej ustawie może zaczną zabierać swoje dzieci ze sobą i nie dopuszczają do rozbijania się rodzin.

— Ja jednak uważam, że wrócą i będą Polakami. Jak zabiorą swoje dzieci to trochę nam się ta Polska skurczy”⁵⁶.

Eurosieroctwo staje się też kapitałem politycznym, z którego korzystają różni lokalni działacze społeczni i polityczni, częścią biznesu dla firm szkoleniowych, które zaczęły organizować kursy dla nauczycieli i pedagogów. Pojawiają się też akcje charytatywne, zbiórki pieniędzy na sieroty emigracyjne:

„W tym roku organizatorzy Dzieła pragną zwrócić uwagę na trudną sytuację dzieci, których rodzice wyjechali za granicę w celach zarobkowych. Dzieci te pozostały pod opieką dziadków, starszego rodzeństwa, krewnych lub też wychowują się same. Szacuje się, że liczba «eurosierot» w Polsce to prawie 400 tys. dzieci. Eurosieroctwo jest problemem nie tylko Polski, ale wszystkich krajów «nowej» Unii i krajów postsowieckich. Emigracja zarobkowa dotyczy przede wszystkim ludzi młodych. Ma negatywny wpływ na relacje małżeńskie i rodzinne. Przyczynia się do wzrostu liczby rozwodów. Świece można otrzymać w parafiach trzech Kościołów”⁵⁷.

Institucjonalizacja eurosieroctwa wiąże się również z nadawaniem nowej interpretacji starym „problemom” zgodnie z najnowszą wykładnią. Na przykład rodziny grup zawodowych, które do tej pory opisywano jako zaadaptowane do życia na odległość (zob. Janiszewski 1991), teraz redefiniowane są jako dotknięte problemem eurosieroctwa⁵⁸. Wyjazd rodzica staje się też „wskaźnikiem”, który służy do wytłumaczenia źródeł wielu negatywnych zachowań

⁵⁶ Forum Platformy Obywatelskiej (www.platforma.org/forum/index.php?showtopic=19010&st=25 [20.10.2009]).

⁵⁷ Trwa Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, „Caritas Polska”, 12 grudnia 2008 (<http://www.caritas.pl/news.php?id=8501&d=5>).

⁵⁸ MEN: Eurosieroctwo? Taki sam problem mają dzieci marynarzy, „Gazeta Wyborcza”, 6 listopada 2008 (http://wyborcza.pl/1,85996,5888323,MEN_Eurosieroctwo_Taki_sam_proble_maja_dzieci_marynarzy.html).

i zjawisk: „Przychodzi do mnie matka albo babcia z dzieckiem, z którym zupełnie sobie nie radzi. Już po chwili dowiaduję się, że ojciec albo oboje z rodziców od dłuższego czasu są za granicą. I mamy przyczynę — tłumaczy psycholog”⁵⁹.

Pojawia się również ogłoszone przez MEN oficjalne stanowisko wobec eurosieroctwa. Nie precyzuje ono jednak znaczenia pojęcia „eurosieroctwo”, lecz tylko potwierdza istnienie dystynktywnego problemu, bo mimo iż MEN podkreśla piętnujący charakter kategorii, to w tym samym oświadczeniu podejście takie reprodukuje:

„Przez pojęcie tzw. eurosieroctwa należy rozumieć sytuację, w której emigracja zarobkowa rodziców/rodzica powoduje burzenie takich funkcji rodziny, jak zapewnienie ciągłości procesu socjalizacji, wsparcia emocjonalnego dziecka i transmisji kulturowej. Należy w tym miejscu zdecydowanie podkreślić, że nie każde dziecko, którego rodzice lub rodzic wyjechało do pracy za granicą, jest narażone na tego rodzaju skutki”⁶⁰.

Czy rzeczywiście ostatnie zdanie przekona ekspertów, że nie każde dziecko staje się eurosierotą? Skoro już sama tęsknota wystarczy według psychologów, by nazwać dziecko sierotą i wiązać z tym negatywne skutki dla jego psychiki w przyszłości. Definicja taka faktycznie nie jest zbyt użyteczna, skoro kryterium odniesienia w praktyce pedagogicznej jest model rodziny nuklearnej, zgodnie z którym już sam wyjazd rodzica traktowany jest przez ekspertów jako zaburzenie struktury ról płciowych w rodzinie i związanej z tą strukturą prawidłowej socjalizacji.

PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Tradycyjna, nuklearna i korezydencjalna rodzina to w Polsce silny normatywny wzór, a także — jak pokazuje dyskurs medialny z okresu 2007–2008 — silny wzór moralny. Legitymizacji nie otrzyma rodzic na odległość ani ten, który dzieli rodzicielstwo z kimś innym, jeśli nie jest to biologiczny ojciec lub matka. „Normalna” i „zdrowa” rodzina, według ekspertów, to rodzina zamieszkująca tę samą przestrzeń gospodarstwa domowego, przestrzeń tego samego miasta i kraju. To dziecko i obydwójce biologicznych rodziców pod jednym dachem. Migracje zarobkowe, zwłaszcza migracje kobiet, uderzają w podstawę tego normatywnego ideału. Na krótszy lub dłuższy czas rozciągają rodzinę na kilka państw. A jak pokazuje dyskurs medialny wokół eurosieroctwa, rodzina na odległość ma kłopoty z uznaniem jej za pełnoprawną. Różnego rodzaju eksperci moralni: przedstawiciele instytucji publicznych, pracownicy społeczni,

⁵⁹ [<http://www.kurierlubelski.pl/module-dzial-viewpub-tid-9-pid-55623.html>].

⁶⁰ Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej — z upoważnienia ministra — na interpelację nr 6472 w sprawie dzieci wychowujących się chociażby bez jednego rodzica, który wyjechał z Polski do pracy za granicę — tzw. eurosierot.

pedagodzy, terapeuci itd., definiują nierezidencyjne strategie jako zagrożenie dla „zdrowia” rodziny, państwa i narodu, a także konstruują nową grupę dewiantów, ukazując strategię migracji jako porzucenie. Patologizuje się motyw wyjazdu, utożsamiając je z ucieczką od obowiązków rodzicielskich. Migrantów zrównuje się z rodzicami, którzy faktycznie z takich obowiązków zrezygnowali. Dziecko migranta automatycznie trafia do nowej kategorii sieroctwa społecznego, tzw. eurosierot. Rodzic, a zwłaszcza matka wychowująca dziecko na odległość, przedstawiana jest jako nie-matka. W reprezentacjach medialnych, które są konstruowane w atmosferze lęków i wrogości, jest ona pokazywana jako nowa dewiantka.

Analiza sposobu konstruowania tego problemu w jego początkowej fazie, w latach 2007–2008, ujawnia wzory interpretacji oraz sposoby działania instytucji. Oprócz lęków i tradycyjnych stereotypów (zwłaszcza płęć kulturowa), które uruchomiło odkrycie eurosieroctwa, ujawnił się również brak znajomości sytuacji społeczno-ekonomicznej rodziny oraz procesów w jej obrębie. Rodzina w tym dyskursie pozostaje wyabstrahowana z szerszych kontekstów, tak jakby istniała w próżni społecznej. Pozbawione kontekstów modele wzorcowej rodziny, do których eksperci porównują rodziny migrantów, a którym wielu rodzinom w Polsce, nie tylko migranckim, trudno jest sprostać, nie uwzględniają wielu warunków społeczno-ekonomicznych. Zmiana społeczna, którą od kilku dekad powodują globalne migracje oraz wymóg zawodowej mobilności, w praktyce polskich instytucji wydaje się nadal niezauważana. W rezultacie brakuje adekwatnych modeli interpretacji rodzicielstwa na odległość, a także na przykład odpowiednich rozwiązań prawnych. Pojęcie sieroctwa emigracyjnego, które koresponduje z postrzeganiem migracji jako absencji rodzicielskiej, w rzeczywistości przesłania fakt, iż w wielu rodzinach rodzicielstwo jest kontynuowane w sposób transnarodowy, gdyż wielu migrantów żyje jednocześnie „tu i tam”. Być może brak adekwatnych do warunków mobilnych społeczeństw modeli interpretacji i działań to problem braku dialogu instytucji z obywatelem. Problem eurosieroctwa został bowiem skonstruowany z wykluczeniem perspektywy rodziców, a przez to bez znajomości kluczowych dla życia rodzin migrantów problemów i procesów. W rezultacie odpowiedzialność za wiele problemów publicznych została przeniesiona na rodzica-migranta. Zadziałał mechanizm neoliberalnej polityki, w którym jednostce przypisuje się winę za problemy publiczne. W tym przypadku mechanizm ten opiera się na redukowaniu problemów do sfery „psychologicznej”, dyskursie moralizatorskim i na petryfikacji bazujących na lękach nacjonalistycznych wyjaśnieniu problemów społecznych samym faktem migracji. Co szczególne, taka retradycjonalizacja modeli rodziny i ról rodzicielskich odbywa się za pośrednictwem dyskursu eksperckiego i faktycznie poprzez publiczne „terapię” (pedagogizację w szkołach). Macierzyństwo w takim procesie jeszcze bardziej zostaje związane z geograficznym terytorium domu, a sankcją jest ryzyko dotyczące przyszłości dziecka.

Dyskurs wokół eurosieroctwa jest przykładem tego, jak konstruuje się określony obraz problemu społecznego. W tym przypadku wykreowano negatywny i zgeneralizowany obraz tych, którzy nie otrzymując wystarczającego wsparcia ze strony instytucji, od wielu lat nie tylko samodzielnie podejmują ryzyko poprawy życia swoich rodzin, ale też wspierają ekonomicznie transformację. Jest to też przykład tego, w jaki sposób blokuje się dialog i pomoc — w epoce mobilności normatywne wzorce rodziny przestają być adekwatne (jeśli kiedykolwiek były!) do wyjaśniania aktualnych procesów, tym bardziej nie służą udzielaniu adekwatnej pomocy.

BIBLIOGRAFIA

- Ambert Anne-Marie, 1994, *An International Perspectives on Parenting: Social Change and Social Construct*, „Journal of Marriage and Family”, t. 56, s. 529–534.
- Anthias Floya, Yuval-Davies Nira, 1989, *Woman, Nation, State*, Macmillan, Hampshire.
- Basch Linda, Glick Schiller Nina, Szanton Blanc Cristina, 1994, *Nations Unbound: Transnational Projects, Postcolonial Predicaments and Deteriorialized Nation-states*, Gordon and Breach, Amsterdam.
- Becker Howard S., 2009, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Cohen Stanley, 1972, *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and Rockers*, MacGibbon and Kee, London.
- Czykwin Elżbieta, 2008, *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (red.), 2010, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Duch Danuta, Szymańska Hanna, 2006, *Przemoc domowa a emigracja kobiet. Raport z badania*, Centrum Praw Kobiet, Warszawa.
- Ehrenreich Barbara, 2006, *Za grosze pracować i (nie) przeżyć*, tłum. Barbara Gadomska, Wydawnictwo WAB, Warszawa.
- Ehrenreich Barbara, Hochschild Arlie Russel (red.), 2003, *Global Woman. Nannies, Maids, and Sex Workers in the New Economy*, Owl Book, New York.
- Faist Thomas, 2010, *O transnarodowym przetwarzaniu granic, przestrzeni i mechanizmów społecznych*, Krzyżowski Łukasz, Urbańska Sylwia (red.), *Mozaiki przestrzeni transnarodowych. Teorie. Metody. Zjawiska*, Nomos, Kraków.
- Garapich P. Michał, 2006, „«Their place is here!» — nationalism and migration in Poland”, referat na konferencji „Transnational identities — cities unbound — migrations redefined”, Centrum Studiów Europejskich UJ, Kraków, 6–8 października.
- Garapich P. Michał, 2009, *Wyjechałem ot, tak... i nie jestem emigrantem. Polski dominujący dyskurs migracyjny i jego kontestacje na przykładzie Wielkiej Brytanii*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny”, nr 4.
- Giza-Poleszczuk Anna, 2004, *Brzydkie kaczątko Europy, czyli Polska po czternastu latach transformacji*, w: Mirosława Marody (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Scholar, Warszawa.
- Glaser Barney, Strauss Anselm, 1964, *Awareness Contexts and Social Interaction*, „American Sociological Review”, t. 29, nr 5.
- Goffman Erving, 2005, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

- Goode Erich, Ben-Yahuda Nachman, 1994, *Moral Panics: The Social Construction of Deviance*, Blackwell, Oxford.
- Graff Agnieszka, 2008, *Rykoszetem. Rzecz o płci, seksualności i narodzie*, WAB, Warszawa.
- Hondagneu-Sotelo Pierrette, Avila Ernestine, 1997, “I’m here, but I’m there”: *The Meanings of Latina Transnational Motherhood*, „Gender & Society”, t. 11, s. 548–571.
- Janiszewski Ludwik (red.), 1991, *Ludzie morza i ich rodziny w procesie przemian*, Szczecin.
- Jaźwińska Ewa, Okólski Maarek (red.), 2001, *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.
- Kozak Stanisław, 2010, *Patologia eurosieroctwa w Polsce. Skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*, Difin, Warszawa.
- Levitt Peggy, 2001, *Transnational Villagers*, University of California Press, Berkeley.
- Miś Lucjan, 2007, *Problemy społeczne. Teoria, metodologia, badania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Momsen Janet Henshall, 1999, *Gender, Migration and Domestic Service*, Routledge, New York.
- Morokvasic-Müller Miriana, 2003, *Transnational Mobility and Gender: A View from Post-wall Europe*, w: Miriana Morokvasic-Müller, Umüt Erel, Kyoko Shinozaki (red.), *Crossing Borders and Shifting Boundaries*, t. 1: *Gender on the Move*, Leske & Budrich, Opladen.
- Parreñas Racel Salazar, 2001, *Servants of Globalization: Women, Migration, and Domestic Work*, Stanford University Press, Stanford, CA.
- Parreñas Racel Salazar, 2005, *Children of Global Migration: Transnational Families and Gendered Woes*, Stanford University Press, Stanford, CA.
- Pine Frances, 2007, *Góralskie wesele. Pokrewieństwo, płć kulturowa i praca na terenach wiejskich socjalistycznej i postsocjalistycznej Polski*, w: Agnieszka Kościańska, Renata E. Hryciuk (red.), *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pribilsky Jason, 2004, “Aprendemos a Convivir”: *Conjugal Relations, Co-Parenting, and Family Life Among Ecuadorian Transnational Migrants in New York City And The Ecuadorian Andes*, „Global Networks”, t. 4, s. 313–334.
- Sassen Saskia, 2007, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, tłum. Joanna Tegnerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sikorska Małgorzata, 2009, *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Slany Krystyna (red.), 2008, *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Sułek Antoni, 1989, *Socjologia ankietowa wobec nowych doświadczeń*, Anna Wyka, Krzysztof Nowak, Antoni Sułek (red.), *Poza granicami socjologii ankietowej*, Instytut Socjologii UW, Warszawa.
- Szlendak Tomasz, 2010, *Socjologia rodziny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Tarkowska Elżbieta, 2009, *Oblicza polskiej biedy*, „Analizy Laboratorium Więzi”, nr 2.
- Titkow Anna, 2001, *On the Appreciated Role of Women*, Mike Ingham, Hilary Ingham, Henryk Domański (red.), *Women on the Polish Labour Market*, Central European University Press, Warsaw.
- Urbańska Sylwia, 2008, *Niepełne czy alternatywne? Transnarodowość jako perspektywa ujęcia macierzyństwa w warunkach migracji*, w: Krystyna Slany (red.), *Migracje kobiet. Perspektywa wielowymiarowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- Urbańska Sylwia, 2009a, *Matka migrantka. Perspektywa transnarodowości w badaniu przemian ról rodzicielskich*, „Studia Migracyjne — Przegląd Polonijny”, nr 1.
- Urbańska Sylwia, 2009b, *Profesjonalizacja macierzyństwa jako proces odpodmiotowienia matki. Analiza dyskursów poradnika „Twoje Dziecko” z 2003 i 1975 roku*, w: Bogusława Budrowska (red.), *Kobiety. Feminizm. Demokracja. Wybrane zagadnienia z seminarium IFiS PAN z lat 2001–2009*, IFiS PAN, Warszawa.
- Wagner Izabela, w druku, *What Is “Genius” in Arts and “Brain Drain” in Life-Science: The Relevance of Chicago School Heritage in The Studies of Professional Elite-Worlds*, w: Jacqueline Low, Gary Bowden (red.), *Diaspora of Chicago School*, MacGill and Queens University Press.
- Walczak Bartłomiej, 2008, *Spoleczne, edukacyjne i wychowawcze konsekwencje migracji rodziców i opiekunów prawnych uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych*, Biuro Rzecznika Praw Dziecka, Pedagogium Wyższa Szkoła Pedagogiki Resocjalizacyjnej, Warszawa (http://www.brpd.gov.pl/eurosieroctwo/raport_eurmigracje.pdf).
- Yuval-Davies Nira, 1997, *Gender and Nation*, Sage, London.
- Zielińska Iwona, 2004, *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4.

“POLAND COUNTS EURO-ORPHANS”. MORAL PANIC AND GENDER IN THE EXCLUSION AND STIGMATISATION OF MIGRANT FAMILIES

Summary

This article analyses the transnational parenting phenomenon in Poland and the moral panics — reaction to it as shown in both public discourses and actions of public institutions. Such features can be found while analysing discourses about “euro-orphans” (such a label is given to migrants’ children) that have occupied public discourses since mid-2007 in Poland. Based on discourse analysis of about 500 press articles from 2007–2008, I argue that in spite of the growing influence of global mobility in contemporary family life, and economic migration as a family strategy of survival, various “moral entrepreneurs” such as leaders of NGOs, social workers, educational workers, therapists, scientists, etc. construe the features of transmigrant parents as deviants, and label the strategy of migration as an individual act of family abandonment and serious threat to the well-being of the nation, etc. This deviancy discourse pertains particularly to the trans-national strategy adopted by mothers whose gendered role is in the Polish culture strictly connected with the role of child-rearing and with nurturing the nation (the “Mother Pole” icon). I argue that moral panics in reaction to contemporary family change and actions of public institutions serve the function of the re-traditionalisation of the family to the traditional functionalist model.

Key words/słowa kluczowe

migration / migracje; transnational mothering / transnarodowe macierzyństwo; social change and family / zmiana społeczna a rodzina; moral panics / panika moralna; discourses / dyskursy; stigmatization / stygmatyzacja; gender / płeć kulturowa; retraditionalization / retradycjonalizacja